

Helena może dużo

Data publikacji: 23.09.2013 14:30

Piknik kolejowy, który odbył się na skoczowskim dworcu PKP przyciągnął wiele osób. Oczywiście największą atrakcją była możliwość wejścia do kabiny maszynisty a Pytań do nich było bardzo dużo. Na dworcu zobaczyć można było m.in. lokomotywę ST-45 ? pieszczotliwie zwaną 'Heleną'.

Wiele osób dziwiło się, że wchodząc do nowej kabiny lokomotywy, tak naprawdę znajdowali się w pociągu który ma kilkadziesiąt lat. **To pojazdy, które przeszły gruntowną modernizację. ST45 wywodzi się z SU45 – to model, którego produkcja zaczęła się w latach siedemdziesiątych** – wyjaśnia Paweł Wojtala maszynista PKP Cargo. To lokomotywa spalinowo-elektryczna. Czyli silnik Diesla napędza turbinę, która wytwarza prąd. On napędza silnik elektryczny, który ciągnie cały skład. Moc jednostki napędowej musi być ogromna, bo na specjalnych wagonach można przewieźć nawet 310 samochodów osobowych. **Taki skład odpowiada trzydziestu tirom, a lokomotywa na 100 kilometrach pali około 350 litrów** – precyzuje Wojtala.

Świetna rzecz, te pociągi są bardzo duże – komentuje 7-letnia Karolina, która przyjechała na piknik z Cieszyna. **Strasznie głośno ryczą te syreny** – mówi, zatykając uszy, Kuba ze Skoczowa. **A ja dowiedziałem się, że pod koła pociągu sypie się piasek, żeby się nie ślizgały** – dodaje brat Kubę.

To, co dla wielu chłopaków jest marzeniem, zrealizował Wiesław Dzedzic – maszynista i instruktor, który na co dzień przemierza szlaki kolejowe. **ET-22 – to lokomotywa, którą nazywamy 'Bykiem'. Prowadzenie wymaga wielu zdolności, opanowani i techniki. Taka lokomotywa może ciągnąć składy o ciężarze nawet trzy i pół tysiąca ton.** - opowiada pan Wiesław. W kabinie lokomotywy, oprócz różnych wskaźników – na głównym miejscu - kierownica. **Oczywiście nie do skręcania, ale do kontrolowania prędkości** – śmieje się Dzedzic.

[Posłuchaj](#)

Odwiedzający skoczowski dworzec, z ciekawością zaglądali do pojazdu, który stał obok peronów. 'Specjalny pociąg ratunkowy' - tak brzmiał napis na jego drzwiach. **Pociąg, na gumowych kołach?** pytali wszyscy. Tak, bo to pojazd specjalny, może jeździć po drogach a po przełożeniu specjalnej przekładni, obniżają się koła metalowe i pojazd może jeździć po szynach. **Pojazd służy do podjeżdżania bezpośrednio pod torowisko, wykorzystywany jest w drobnych wykolejeniach, kiedy trzeba wstawić skład na tory.** - wyjaśnia Łukasz Rekdas.

Innym pojazdem wzbudzającym wiele emocji był potężny pług wirnikowy. **Może pracować nawet jeśli pokrywa śniegu sięga półtorej metra** – mówi Rafał Kubik mechanik.

[POSŁUCHAJ](#)

Choć na naszym terenie, kolej głównie kojarzy się z przejazdami pasażerskimi, to jak zauważa Renata Główna zastępca naczelnika w dziale marketingu w Śląsko-Dąbrowskim Zakładzie Spółki, powoli widać zainteresowanie lokalnych przedsiębiorców przewozami towarowymi. **Od czerwca pojawiło się trochę przewozów drewna i węgla, jednak wciąż są to dosyć znakowe ilości. Skoczów ma bocznicę, można z niej korzystać.** - mówi Główna.

Ale skoczowski piknik kolejowy to nie tylko zwiedzanie taboru. Wiele informacji można było uzyskać od prowadzących akcję 'Bezpieczny przejazd'. **Chodzi o to aby zachować bezpiecznego przekraczania przejazdów kolejowo-drogowych. Uważać, zatrzymywać się przed przejazdem** – apeluje Zdzisława Małkiewicz, koordynator programu.

[POSŁUCHAJ](#)

Jak dodaje Małkiewicz, od dłuższego czasu do akcji włącza się Służba Ochrony Kolei, która dysponuje tzw. mobilne centrum monitorowania. **Pojazd ma trzynaście kamer, nawet z odległości dwóch kilometrów można obserwować, czy ktoś przekracza w niedozwolonym miejscu torowisko. Takimi patrolami chcemy wyłapywać osoby, które narażają swoje życie, chcemy też pokazywać jak takie zachowania są niebezpieczne.** - mówi Małkiewicz.

Skoczowski piknik zorganizowało Stowarzyszenie Kolej na Śląskie, PKP PLK oraz skoczowskie Miejskie Centrum Kultury.

[Zobacz fotoreportaż z wydarzenia](#)

Jan Bacza